

DAWNE I WSPÓŁCZESNE KRAJOZNAWSTWO

**RYSZARD HARAJDA
POLA KULECZKA**

Krajoznawstwo literackie

III Kongres Krajoznawczy w Płocku, określając współczesne krajoznawstwo, stwierdził, iż jest ono „źródłem pogłębionej wiedzy”, a jednocześnie powoduje, „że turystyka staje się ważnym instrumentem wychowania młodego pokolenia”. Tak więc turystyka i krajoznawstwo pełnić mogą tak rolę dydaktyczną, jak i wychowawczą w stosunku do całego społeczeństwa, a szczególnie w stosunku do młodzieży. Sprawa wykorzystania tej możliwości jest ciągle otwarta. Heliodor Muszyński niedawno jeszcze pisał, że wychowawcze możliwości „turystyki w szkole są znacznie większe niż ich wykorzystanie (...) Wydaje się, że niektóre z tych wychowawczych walorów i możliwości są w codziennej praktyce niedostrzegane, a z pewnością nie zawsze wystarczająco doceniane”¹). (Muszyński, 1975 — p. Pozostała literatura).

Takim mało dostrzeganym i nienależycie docenianym zjawiskiem jest — zdaniem autorów tych rozważań — kojarzenie krajoznawstwa z kręgiem literatury pięknej, ściślej — z dydaktyką literatury. Podejmujemy próbę rozważań na ten temat, w nadziei, że przybliży ona nauczycielom polonistom krajoznawstwo, jako doskonałe narzędzie pracy wychowawczej,

zaś niektórym kolegom krajoznawcom podsunie nowe możliwości penetracji krajoznawczej regionu, penetracji wysoce przydatnej w edukacji społecznej.

W pedagogice uznaje się już dość powszechnie walory turystyki krajoznawczej. W czasie dobrze zorganizowanej wycieczki krajoznawczej następuje opanowywanie wiedzy drogą często najskuteczniejszą, bo przez przeżywanie (Okoń, 1967), z respektowaniem przy tym zasady pogłębłości operatywnej (Okoń, 1972). „Zarówno wspólne, jak i różne elementy środowiska stanowią teren doświadczeń, przeżyć, materiał do obserwacji, grunt do praktycznego działania” (Suchodolski).

Tak mówi teoria, w praktyce jest znacznie gorzej. Badania, jakie prowadzono w latach 1975—1978, w ponad dwustu szkołach województwa zielonogórskiego i sąsiednich, pozwoliły stwierdzić, że około 50% uczniów nie uczestniczy — w ciągu roku szkolnego — w żadnej wycieczce, natomiast programy organizowanych wycieczek w 85% są przeladowane, a ich realizacja przekracza możliwości percepcyjne uczestników. Cechą charakterystyczną programów tych wycieczek jest chęć wszechstronnego poznania wybranej miejscowości. Bardzo rzadko spotyka się wy-



Opinogóra. Zamek — rezydencja rodu Krasińskich. Od 1961 r. — Muzeum Romantyzmu. (Fot. Janusz Żmudziński)

cieczki tematyczne (te, które trafiały się, były z reguły prowadzone przez krajoznawców czy działaczy turystycznych), a wycieczki polonistyczne należą już zupełnie do rzadkości. Zwiedzanie Obłęgorka jest najczęściej fragmentem wycieczki pod hasłem „Góry Świętokrzyskie”, a nie wycieczką polonistyczną.

A przecież nauczyciel polonista może tak pracować z młodzieżą, ażeby nauka szkolna nie była nudnym obowiązkiem, złem koniecznym, lecz interesującym poznawaniem ojczystego kraju, zarówno w bezpośrednim z nim zetknięciu, jak i za pośrednictwem książek. Żaden nauczyciel polonista nie powinien stronić od pracy krajoznawczej, od polonistycznej wyciecz-

ki, przeciwnie — powinien wykorzystywać wiedzę krajoznawczą w pracy dydaktycznej. Treści obu tych zakresów powinny być ze sobą skorelowane, tak w obrębie poszczególnych działów jak i pojedynczych tematów.

Na X Zjeździe Krajowym PTTK mówiono o ochronie tradycji narodowych (należy do nich i język ojczysty). W dyskusji wysunięto ten problem jako czołowe zadanie. „Zadanie to trudne i wielkiej doniosłości, a pilne, bo nie wolno naszemu pokoleniu lekceważyć majątku kulturalnego zawartego w mowie polskiej, której za Staffem złożymy najgłębszy hołd w tych prostych, a jakże mocnych słowach:

*Tyś nasza twierdza, tarcza,
Opieka i ochrona,
Ojczysta mowa święta,
Bądź z serca pozdrowiona”.*

(Klemensiewicz, 1967)

Mowę ojczystą poznajemy w dużym stopniu poprzez literaturę piękną. W szkole zbyt często traktowana jest ona przez uczniów jak zło konieczne, jako „lektura tylko szkolna”, daleka od własnych zainteresowań, odczuć, przeżyć. Nie jest to wina samej literatury. Jej wartości i walory są stałe i rzeczywiste (obiektywne), zawodzi ich transmisja do czytelnika, metody przekazu są widocznie niedoskonałe.

Utwór literacki ma różnolite tworzywo. Są nim ludzie-bohaterowie, ich charakter, konflikty i wydarzenia, w których uczestniczą, teren, na którym żyją bohaterowie utworu lub jego autor. Z tych różnych elementów tworzywa teren najmniej jest doceniany w nauczaniu literatury, choć jakże często był bardzo ważnym a czasem głównym czy nawet jedynym motywem tworzenia. Przykładem dobrze znane fragmenty poezji, wśród których najpierw trzeba by przytoczyć całą Mickiewiczowską *Inwokację z Pana Tadeusza*.

*(...) rodzinną moją pozdrów wieś
i dunajcowy prąd”*
(K. Tetmajer)

*Stał nad Wisłą stary dom z ogrodem
na wysokim wzgórzu mazowieckim*
(W. Broniewski)

Nad błękitną moją Narwią
Najpiękniej się łąki barwią

(W. Gomołicki)

Oj, sliczna to ziemia, to nasze

Mazowsze

(T. Lenartowicz)

Pachną Lipce Reymontowskie
i zwyczajne

rzeki małe, rzeki duże

Bzura, Mrowie i Pilica i Utrata *)

(J. Iwaszkiewicz)

Między twórcą, dziełem i terenem zachodzą swoiste związki i relacje. Pisarz żyje w określonej miejscowości i regionie, poznaje go. Walory terenu oddziałują na pisarza, wyrabiają w nim uczuwy stosunek do ziemi ojczystej, jej przyrody, krajobrazu, co bardzo często znajduje odzwierciedlenie w utworach. Podobna relacja zachodzi między dziełem i terenem. Dzieło przedstawia określony region, czasami wiernie, wręcz fotograficznie, ale najczęściej w subiektywnym widzeniu autora dzieła. Natomiast konkretny, realny teren, na którym rozgrywa się często fikcyjna akcja utworu, przybliży czytelnikowi sam utwór, jego problematyka, bohaterowie, ich język czy obyczaje.

Teren jest więc nie tylko ważnym tworzywem dzieła literackiego, ale może stać się stymulatorem czy katalizatorem pełniejszego, łatwiejszego i szybszego poznania utworu.

Współautor tych słów prowadził w latach 1956—1974 wycieczki młodzieży licealnej z Poznania do Warszawy, najczęściej jako ich kierownik — zawsze jako przewodnik. Choć nie polonista z wykształcenia i zawodu, poświęcał pół dnia na zwiedzanie trasy, którą nazwał „szlakiem Stanisława Wokulskiego”. Szlak ten obejmował: mieszkanie Wokulskiego (dziś Dom Turysty na Krakowskim Przedmieściu), stary i nowy sklep (dziś Księgarnia Naukowa im. Bolesława Prusa, niegdyś kawiarnia Toura), pokój Rzeckiego, kościół Karmelitów znany z wielkocennej kwesty panny Izabeli, w kościele rzeźba ukrzyżowanego Chrystusa, którego mała Helenka Stawska całuje „w buzię”,

*) Niestety, Utrata już dawno nie pachnie, gdyż jest ściekiem (red.).

drogę na Powiśle, winiarnie Hopfera i Lesisza oraz redakcję „Kuriera Codziennego”²⁾.

Młodzież oprowadzana tą trasą знаła już *Lalkę* z lekcji szkolnych i wykazywała zawsze duże zainteresowanie oglądanymi obiektami. Przejawiało się ono dużą liczbą stawianych pytań, dotyczących także i innych szczegółów terenowych *Lalki*. Najczęściej pytano o mieszkanie studentów w kamienicy barokowej Krzeszowskiej. Pokazywałem — niestety — tylko miejsce, gdzie ta kamienica niegdyś stała. Koleżanki-polonistki, najczęściej uczestniczące w wycieczkach, stwierdzały później trwalsze i pełniejsze opanowanie problematyki *Lalki* przez młodzież. W latach sześćdziesiątych wycieczka „szlakiem Wokulskiego” była już w omawianej szkole „obowiązkowa”, to znaczy umieszczona jako stały punkt w planie wycieczek dla klas trzecich licealnych.

Przedstawiony wyżej przykład stanowi jednak rzadkość w procesie dydaktycznym szkół. Bardzo często natomiast nauczyciel, omawiając utwór literacki, nie zatrzymuje się dłużej nad pytaniem — gdzie rozgrywa się akcja? Teren zwykle traktowany jest jako coś oczywistego, coś, co musi istnieć, aby akcja mogła przebiegać. Uwagę nauczyciela polonisty zwróci ewentualnie opis terenu: styl, forma, język, piękno opisu, rzadko — piękno terenu. Omawiając utwory literackie bardzo rzadko sprowadza się je na konkretny teren. Bronowice, o których mówi się chyba zawsze przy omawianiu *Wesela*, są tu chlubnym wyjątkiem, który potwierdza regułę (może to zasługa Boya Żeleńskiego i jego *Plotki o Weselu?*) Już natomiast o Nałęczowie, występującym pod nazwą Cisy w *Ludziach bezdomnych*, wspomina się czasem mimochodem, a rzadko kto słyszał, że *Zemsta* Fredry związana jest z Odrzykoniem³⁾.

Związek dydaktyki literatury z krajoznawstwem wynika z pewnych wspólnych cech obu tych zjawisk. Są nimi: zabarwienie emocjonalne, subiektywny wy-

*) P. m. in.: Bronisław Cmela, *Podróże młodego Fredry po południowej Polsce*, „Ziemia” 1977, s. 121—126 (red.).

bór i poznawanie przez autopsję. Zarówno literatura piękna, jak i krajoznawstwo oddziałują na sferę uczuciową człowieka, wywołują pewne przeżycia. Zarówno miłośnik literatury, jak i krajoznawca dokonują subiektywnego wyboru treści, w czym właśnie tkwi przyjemność kontaktu i z literaturą, i z krajoznawstwem. W obu też dziedzinach poznawanie obiektów może odbywać się jedynie drogą autopsji — osobistego kontaktu. Nie można bowiem być krajoznawcą przez systematyczne czytanie przewodników czy oglądanie przeźroczy, tak jak nie można poznać dzieł literackich przez oglądanie adaptacji filmowych czy czytanie bryków.

Wspólne cechy dydaktyki literatury i krajoznawstwa powodują istnienie wspólnego zakresu tych pojęć, które proponujemy nazwać „krajoznawstwem literackim”. Warto więc chyba zastanowić się nad zakresem tematycznym, a także formami „krajoznawstwa literackiego”.

Od strony tematycznej zagadnienie podzielić można na dwie duże grupy:

1. twórcy,
2. dzieła (utwory).

Do pierwszej należą wszelkie obiekty i pamiątki, związane z życiem i działalnością pisarzy. Można je podzielić na kilka podgrup. Najczęściej spotyka się tablice pamiątkowe. Upamiętniają one zwykle miejsce urodzenia, zamieszkania, tworzenia czy śmierci pisarza. Zniszczenia, jakie niesie ze sobą mijający czas (a szczególnie ostatnia wojna), spowodowały, że często spotykamy, zamiast tablic pamiątkowych, głazy z napisem zaczynającym się od słów: „Tu stał dom, w którym...”. Czasem tablice takie pełnią rolę pomników, gdyż miejsce, gdzie się znajdują, nie jest bezpośrednio związane z osobą twórcy. Przykładem może być tablica poświęcona Prusowi w kościele Świętego Krzyża czy Reymontowi na budynku Cechu Krawieckiego w Warszawie przy Krakowskim Przedmieściu 41. Tablic pamiątkowych jest w Polsce dużo. Są rezultatami tak pietyzmu dla wybitnych twórców literatury, jak i patriotyzmu lokalnego mieszkańców miejscowości, w której żył pisarz. Znacznie gorzej jest z in-

formacją o takich tablicach. Chyba nikt nie rozporządza dziś pełną wiedzą na ten temat.

Do tejsze podgrupy zaliczyć można groby wybitnych pisarzy. Są one w Polsce — jak i wszystkie groby — otoczone opieką. Zdobycie informacji o nich nie jest jednak rzeczą łatwą, jeśli nie liczyć najbardziej znanych.

Drugą podgrupę stanowią pomniki. Jest ich oczywiście znacznie mniej i raczej są znane. Wspomina się o nich w przewodnikach turystycznych. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby np. Zakład PTTK „Foto-pam”, wydając fotowidokówki, grupował je w serie na wzór znaczków pocztowych czy przedwojennych „Anglasów”. Taką serię tworzyłyby na przykład pomniki pisarzy w Polsce.

Trzecią podgrupę stanowią literackie placówki muzealne, tj. muzea poświęcone pisarzom lub epokom literackim, izby pamięci oraz pokoje i specjalne ekspozycje w muzeach. Jest ich w Polsce wiele, ale znajomość ich jest bardzo słaba. Studenci pedagogiki kulturalno-oświatowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze, zajmujący się krajoznawstwem, zestawili spis muzeów oraz izb pamięci związanych z twórcami literatury polskiej. Studenci przeprowadzili potem sondę wśród swoich kolegów z polonistyki, pytając, ile jest takich obiektów w Polsce. Żadna z odpowiedzi nie sięgała dwudziestu, a znanych respondentom z autopsji było nie więcej niż pięć. Natomiast spis obejmował wtedy sześćdziesiąt dziewięć pozycji w kraju, osiem za granicą i trzy placówki poświęcone obcym pisarzom w Polsce. Dziś liczba placówek krajowych wzrosła do siedemdziesięciu trzech i obejmuje pięćdziesiąt jeden nazwisk. Dominuje na liście Adam Mickiewicz — trzy obiekty w kraju — (Śmielów, Warszawa, Konarzewo), pięć za granicą (Nowogródek, Wilno, Kowno, Paryż, Konstantynopol). Cztery obiekty poświęcone są Marii Konopnickiej (Żarnowiec, Suwałki, Bronów, Arkadia) i cztery Stefanowi Żeromskiemu (Kielce, Nałęczów, Warszawa, Rozewie). Ciekawostką jest, że Eliza Orzeszkowa i Juliusz Słowacki mają muzea za

granicą (Grodno, Krzemieniec). Nie mają ich natomiast w kraju.

Czwartą podgrupę stanowią szlaki i trasy związane z pisarzem. Obejmować one mogą jedną lub kilka miejscowości sąsiadujących ze sobą. W drugim przypadku stanowią one trasę turystyczną dla piechurów, kolarzy lub turystów zmotoryzowanych. Jako przykład wymienić można szlak Bolesława Prusa w Warszawie. Popularny jest również szlak Stefana Żeromskiego w Górach Świętokrzyskich czy opracowany przez Monikę Warneńską — jego szlak warszawski*). Bardzo ciekawą i ogromnie wartościową pozycją jest *Przewodnik literacki po Zakopanem* Konstantego Steckiego, prezentujący w sposób kompleksowy wszystkie pamiątki literackie „zimowej stolicy Polski”. Przydałby się taki przewodnik i innym niektórym miastom. Należałoby też kontynuować opracowywanie szlaków związanych z innymi pisarzami.

W czasie plenum Komisji Turystyki Pieszej ZG PTTK w Pionkach pokazano uczestnikom szlak Jana Kochanowskiego. Taka wycieczka pozostawia niezatarte wrażenia — Czarnolas, Zwoleń, szczątki cmentarza w Policznej, na którym pochowano Urszulę Kochanowską, i w którego kaplicy — już nie istniejącej — odbył się ślub Stefana Żeromskiego z panią Oktawią, w obecności Bolesława Prusa. Szlak ten, mało dotychczas znany, wart jest szczegółowego opracowania i spopularyzowania.

W Wielkopolsce, już wiele lat temu, wyznaczono kilka szlaków pieszych łączących miejscowości upamiętnione pobylem Adama Mickiewicza w okresie Powstania Listopadowego. Trasy te są jednak mało popularne. Konieczne jest opracowanie dla wycieczek szkolnych trasy autokarowej, łączącej te miejscowości. Lekturą pomocniczą dla uczestników wycieczki mogłyby być książki: Gustawa Bojanowskiego, *Rękopis dla wnuków*, Warszawa

* P. Monika Warneńska, *Warszawskim szlakiem Prusa* oraz *Warszawskim szlakiem Żeromskiego*. Oba tytuły: Zakład Wydawniczo-Propagandowy PTTK (obecnie Wydawnictwo PTTK „Kraj”) Warszawa 1978 i 1980 (red.).



Dwór we wsi Laskowo-Głuchy koło Radzyna, miejsce urodzin Cypriana Kamila Norwida (Fot. Janusz Zmudzński)

1957; Jarosława Maciejewskiego, *Gdy gościł w Wielkopolszczyźnie*, Poznań 1958 i tegoż, *Mickiewicza wielkopolskie drogi*, Poznań 1972.

Sądzymy, że i w innych regionach Polski można by upamiętnić miejsca pobytu czy wędrówek naszych znanych pisarzy. Przykładem choćby *Szlak Seweryna Goszczyńskiego w Górcach*, opracowanie Zbigniewa Kreska wydane przez ZWP PTTK.

Piątą i ostatnią podgrupę stanowią miejsca związane z pobylem znanych ludzi pióra, których nie upamiętniono dotąd tablicami czy pomnikami. Działacze-krajoznawcy, w swych poszukiwaniach regionalnych, mogą wiele zdziałać w tej mierze. I tak na przykład zakochani w swym mieście krajoznawcy Zagania wyszperali

informację o pobycie w tym mieście Stendhala (w okresie wojen napoleońskich) i wykorzystują tę wiadomość w swej działalności krajoznawczej.

Drugi wielki dział krajoznawstwa literackiego wiąże się z dziełami literackimi, a tym samym z bohaterami tych dzieł. I w tym zakresie wyróżnić można kilka grup tematycznych.

Pierwsza, to miejscowości związane z akcją utworu. W ogromnej większości utworów literackich, a bodajże we wszystkich pisanych prozą, występują miejscowości rzeczywiste lub fikcyjne. Nazwy tych ostatnich nie interesują krajoznawców. Nazwy miejscowości rzeczywistych podzielić można natomiast na dwie grupy. Pierwszą stanowią nazwy wymienione lub takie, których można się łatwo domyślić. Są wśród nich nazwy miejscowości wielkich i powszechnie znanych, są i takie, których szukać trzeba w słowniku geograficznym. Najczęściej występuje oczywiście Warszawa. Ludwik B. Grzeniewski napisał kiedyś (1960) pół żartem, pół serio: „Pisarze warszawscy to ludzie bez wątplenia mocno dziwaczeni w oczach niewarszawiaka. Pozostają w zasadniczej kolizji z historią literatury wykładaną w szkołach i na uniwersytetach. Mają własną historię literatury — własnych klasyków i prekursorów, własne ciekawe znaleziska, osobną periodyzację i swoistą hierarchię nazwisk. Kiedyś któryś z nich napisze taką historię literatury, zatytułowaną *Warszawa w literaturze polskiej*. Trafiają tam znani i wielcy pisarze, ale oglądani ze specyficznego punktu widzenia. Najważniejszy będzie Prus, jako autor *Lalki*, obrazów warszawskich i kronik. *Faraon* będzie tam przemilczany. Z twórczości pisarzy ważne jest tylko to, co pisali o Warszawie... Taka historia literatury będzie kiedyś z pewnością napisana”.

Wydaje się, że przy wielkich miejscowościach zainteresowanie krajoznawczo-literackie dotyczyć będzie nie tyle miasta jako całości, co raczej pewnych jego obiektów. Przykładem w Warszawie może być Reduta Ordona, stosunkowo niedawno uhonorowana odpowiednim pomnikiem. Mają i inne wielkie miasta „swoje” utwory literackie. Poloniście Łódź kojarzy

się z *Ziemią Obiecaną* Władysława S. Reymonta. Popularna niegdyś powieść Deotymy dla młodzieży *Panienka z okienka* przedstawia renesansowy Gdańsk. Przykłady można mnożyć. Wśród nich specjalną rolę odgrywają wspomniane już poprzednio Bronowice, dawniej wieś, dziś — dzielnica Krakowa szczycąca się posiadaniem Muzeum Młodej Polski w tzw. Rydlówce.

Dla wielu krajoznawców jeszcze bardziej interesujące są małe miejscowości, których nieraz jedynym tytułem do sławy jest właśnie umieszczenie w znanym utworze literackim. Choćby taki Burzec — siedziba państwa Skrzetuskich i pana Zagłoby. Pod wpływem powieści nazwa czasami ulega zmianie. Tak powstały Lipce z dodatkiem Reymontowskie, tak Wola Zajączkowska zmieniła się w Wierną Rzekę.

Drugą grupę stanowią nazwy „zamaszkowane”, nazwy-pseudonimy. W szerszym zakresie używa ich Stefan Żeromski. Jego *Gawronki z Syzyfowych prac* to przecież Ciekoty, w których spędził lata dziecięce, wspomniana często Góra Domowa — to Radoszowa, powieściowe Owczary — to Psary koło Bodzentyna. Wielokrotnie też wspomina i opisuje Żeromski Kielce, które występują pod nazwą Kłeryków w *Syzyfowych pracach*, jako Łżawiec w *Promieniu* czy zgoła jako miasto bez nazwy w *Urodzie życia*. Doskonale znany pisarzowi w owych czasach Nałęczów otrzymał nazwę Cisy (*Ludzie bezdomni*). To tylko przykłady. Nazwy miejscowości u Żeromskiego (a i niektóre nazwiska bohaterów pochodzą od nazw terenowych) to interesujące zagadnienie, tak dla polonistów jak i krajoznawców, zagadnienie w niewielkim tylko zakresie rozpracowane.

Nie tylko Żeromski używa nazw zamaskowanych. Maria Dąbrowska w *Nocach i dniach* nazywa Kalisz — Kalińcem. Chwała zaś Kaliszowi za to, że po części przyjął tę nazwę za swoją, gdyż nadano ją jednemu z nowych osiedli. Nie zaszkodziłoby wcale, gdyby wszyscy poloniści wiedzieli, że zorganizowany przez Aleksandra Patkowskiego w 1922 r. Wakacyjny Kurs Krajoznawczy Ziemi Sandomier-



Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, miejscu jego urodzenia (Fot. Janusz Zmudziński)



Dwór w Szulmierzu koło Ciechanowa. „W domu tym — głosi umieszczona na nim tablica — przebywał od 15 lipca do 26 sierpnia 1887 r. Stefan Żeromski. Wrażenia ze swego tu pobytu uwiecznił w *Dziennikach* i w wielu późniejszych utworach” (Fot. Janusz Zmudziński)

skiej posłużył Stefanowi Zeromskiemu za pierwowzór akcji *Przepióreczki*. Do grupy nazw nie wymienionych należy także wspomniany już Odrzykoń, związany z Zemstą, jak i z *Królem zamczyska* Seweryna Goszczyńskiego.

Swoistą grupę stanowią pamiątki po bohaterach znanych utworów. Jest ich niewiele, ale dlatego są tym bardziej ciekawe. Zaliczyć tu trzeba przede wszystkim zamieszczoną na tylnym murze pałacu Kazanowskich na Mariensztacie w Warszawie tablicę głoszącą, że „Tu... walczył z małpami Pan Zagłoba”. W okresie międzywojennym były też w Warszawie dwie tablice związane z *Lalką* Bolesława Prusa. Pierwsza znajdowała się na Krakowskim Przedmieściu 44 i głosiła:

*W tym domu
mieszkał w latach 1878—1879*

STANISŁAW WOKULSKI

postać powołana

do życia przez

BOLESŁAWA PRUSA

*w powieści pt. *Lalka**

uczestnik powstania

1863 roku

były zesłaniec syberyjski

były kupiec i obywatel

m.st. Warszawy

filantrop i uczony

urodzony w r. 1832.

Druga tablica przy tejże samej ulicy pod numerem 7 oznajmiała:

Tu mieszkał

IGNACY RZECKI

postać powołana

do życia przez

BOLESŁAWA PRUSA

*w powieści pt. *Lalka**

były oficer piechoty

węgierskiej, uczestnik

kampanji roku 1848

handlowiec

sławny pamiętnikarz

zmarły w roku

1879

Tablice te wmurowano w marcu 1937 r. z inicjatywy Stefana Godlewskiego. Sfinansowały je „Wiadomości Literackie” ze zbiórki pieniędzy od swych czytelników oraz księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Obie tablice przetrwały wojnę i zdjęte zostały przy rozbiórce zniszczonych domów, na których się znajdowały. Podobno złożone zostały w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Do powrotu tych tablic na stare miejsca nawoływały, na początku lat sześćdziesiątych, „Nowa Kultura” (piórem L. B. Grzeniewskiego) i „Stolica” — bez skutku.

Inne podobne obiekty to pomniki bohaterów literackich. W Krakowie na Plan-tach spotkać można, niedaleko Barbakanu, pomnik Lilli Wenedy, a bliżej Wawelu pomnik Grażyny i Litawora — obydwaj jeszcze sprzed stu lat. W kieleckim parku natomiast pokazują kamień Biruty, a we wsi Występ obelisk ku czci Jana Roztuckiego (*Echa leśne*).

Współautorowi tych słów pozostała w pamięci, z czasów uczniowskich (koniec lat trzydziestych), informacja polonisty, że w Grodnie postawiono pomnik bohaterom powieści pt. *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej. W tychże latach, zwiedzając podziemia stanisławowskiej kolegiaty, widziałem (zapewne oczyma wyobraźni) grób pana Wołodzyjowskiego. Dziś trudno do-ciec, czy była to młodzięcza fantazja czy sugestywna opowieść przewodnika wy-cieczki. W Warszawie mówi się (czynią to przewodnicy, ale nie tylko) o grobie Rocha Kowalskiego na wale nad Kanałem Gocławskim. Pisze o nim Stanisław Sze-nic (1960): „W Warszawie stoi na Wale Gocławskim, tuż obok Wału Miedzeszyń-skiego, pomnik zapomniany, oglądany nie-kiedy przez przypadkowych przechod-niów. Żelazna na nim tablica nosi napis: *Poległym w obronie Ojczyzny w bitwie ze Szwedami 28, 29 i 30 lipca 1655 roku*”. A przecież właśnie wtedy poszła do ataku litewska husaria, w której i Roch służył pod kniazem Połubińskim, żołnierzem wielkim (*Potop* t. III). Więc „se non è ve-ro, è ben trovato” (jeżeli to nie jest praw-dziwe, to jednak dobrze wymyślone).

Trzecią grupę obiektów literacko-krajo-znawczych stanowią szlaki bohaterów li-terackich. Najbardziej znanym jest wspomniany już wyżej szlak Stanisława Wokulskiego, typowy przykład szlaku miejskiego. Zupełnie inny charakter ma

natomiast szlak Wołodyjowskiego. Przebiega on na zachód od Warszawy, przez Puszcę Kampinoską, przez miejscowości: Babice—Lipków—Zaborów Leśny—Zaborów, i liczy około dwudziestu kilometrów. Związany jest z *Ogniem i mieczem*. W listopadzie 1648 r. Wołodyjowski na rozkaz księcia Wiśniowieckiego udaje się z Warszawy do Zaborowa po odbiór koni dla regimentu i tam dochodzi do scysji z Charłampem. W Lipkowie doszło do słynnego pojedynku Wołodyjowskiego z Bohunem. Lipków i okolice znane były Sienkiewiczowi z osobistego w nich pobytu. Karczma, którą pisarz prezentuje w powieści, istnieje do 1821 r. O popularności pisarza świadczy i to, że w leżącym tuż obok Lipkowa Izabelinie spotykamy ulice Wołodyjowskiego, Zagłoby, Anusi, Podbipięty i Rocha Kowalskiego.

Tu nasuwa się myśl, że nazywanie ulic imionami bohaterów utworów literackich to także swoisty element krajoznawstwa literackiego, wart zainteresowania krajoznawców. Autorzy tych słów nie dysponują obecnie należytych materiałem, ale choćby w rodzinnej Zielonej Górze jest ulica Onufrego Zagłoby, a na osiedlu Słowackiego ulice Aliny, Balladyny, Kirkora, Goplany, Grabca, Skierki, Chochlika, Fantazego, Mazepy, Lilli Wenedy i innych bohaterów utworów poety. W Poznaniu na Junikowie, oprócz ulic głośnych bohaterów Sienkiewiczowskich, spotykamy ulice Soroki, Ketlinga, Józwy Butryma, Oskierki, a Basia Wołodyjowska występuje pod nazwą Hajduczka, na Ławicy natomiast są ulice Sierotki Marysi, Królowy Śnieżki, Pana Kleksa i podobne jako chyba kontynuacja wspaniałego Tuwimowskiego pomysłu — ulicy Kubusia Puchatka w Warszawie.

Wróćmy jednak do zagadnienia szlaków bohaterów literackich. Na Pogórze Dynowsko-Przemyskim istnieje szlak turystyczny pod nazwą „Tropami dobrego wojaka Szwejka”.

Nie wiadomo, czy istnieją podobne szlaki, wiadomo natomiast, że wiele mogłoby istnieć. Choćby pan Kmicic — by pozostać przy najbardziej chyba popularnej

postaci z *Trylogii* — odbywał przecież wiele wędrowek po Polsce, choćby z Piątku do Soboty. Z *Potopem* łączy się inna ciekawostka. W powieści wzmiankowany jest kilkakrotnie Krzysztof Żegocki, starosta babimojski, który prowadzi walkę podjazdową ze Szwedami. W roku 1981 ukazała się książka Wiesława Sautera pt. *Krzysztof Żegocki — pierwszy partyzant Rzeczypospolitej*. Nasuwa ona wiele pomysłów interesujących szlaków turystycznych śladem tej postaci.

To tylko niektóre przykłady związku literatury w aspekcie dążenia do piękna, do miłości ziemi ojczystej. Polonista, miłośnik literatury, dążąc do efektywnego przekazywania wiedzy uczniom, powinien znać — najlepiej z autopsji — teren na którym rozgrywają się akcje utworów literackich czy też teren, którego przyroda była motywem twórczym dzieł literackich. Jak pisał Goethe:

*Wer den Dichter will verstehen,
muss in Dichters Lande gehen.*

(Kto poetę chce rozumieć, musi pójść do jego kraju).

Turystyka zaś, poprzez krajoznawstwo, jest — jak mówi Przeclawski — „procesem zetknięcia kultur: kultury ludności terenów odwiedzanych przez turystów i kultury terenów, z których przybywają turyści”. (Przeclawski, 1979). Słowa te można odnieść zarówno do turystyki międzynarodowej — kultury różnych krajów — jak i krajowej, kultury różnych regionów, a nawet różnych dzielnic wielkiej aglomeracji miejskiej (swoistość kulturalna np. Żoliborza, Woli czy Wiechowskich Szmulek).

Nie ma w naszym kraju regionów czy miejscowości nieciekawych, są natomiast nieznanne i nie poznawane. Do nas, krajoznawców należy troska o to, aby znajomość swego terenu jak najbardziej rozszerzyć, aby go należycie, atrakcyjnie zaprezentować. „Rozwijanie zainteresowań regionem wiąże się także ze sprawą właściwego wykorzystania wiedzy na jego temat gromadzonej” (Czerwiński, 1975).

Także przez krajoznawstwo literackie.

¹⁾ Krajoznawstwem i jego rolą w szkole zajmowali się między innymi: K. Denek, *Krajoznawstwo i turystyka w zreformowanej szkole*, (w:) *Formy pracy krajoznawczej z młodzieżą szkolną*. Warszawa 1979; R. Harajda, *Turystyka i krajoznawstwo w szkole*. Zielona Góra 1979; J. Janczak, *Problemy naukowe krajoznawstwa i wokół krajoznawstwa*, (w:) *Naukowcy krajoznawstwa*. Warszawa 1979; A. Kamiński, *Studia i szkice pedagogiczne*. Warszawa 1978; Z. Kruczek, *Metodyka krajoznawstwa*. Kraków 1979; J. Sempioł, *Wykorzystanie metod krajoznawczych w kształceniu i wychowaniu dzieci i młodzieży*, (w:) *Wykorzystanie metod krajoznawczych w kształceniu i wychowaniu młodzieży*. Warszawa 1979.

²⁾ Dokładny opis szlaku Stanisława Wokulskiego znajduje się w: R. Harajda, *Szlak Stanisława Wokulskiego czyli o treściach krajoznawczych wycieczek szkolnych*, (w:) *Lubelskie Spotkanie Krajoznawców*. Zielona Góra 1979; tenże, *Walory kształcenia turystyczno-krajoznawczego*, (w:) *Wychowawcze funkcje dydaktyki w kształceniu nauczycieli*. Zielona Góra 1980. Szlak opracowano na podstawie: S. Godlewski, L. Grzeniewski, H. Markiewicz, *Śladami Wokulskiego*. Warszawa 1957; L. Grzeniewski, Warszawa w „Lalce” Prusa. Warszawa 1965.

POZOSTAŁA LITERATURA

Jerzy Czerwiński, *Wychowawcze wykorzystanie regionu w krajoznawstwie i turystyce szkolnej*. „Życie Szkoły” 1975, nr 5

Ludwik Grzeniewski, *Przedmowa*, (w:) Franciszek Galliński, *Gawędy o Warszawie*. Warszawa 1960

Ryszard Harajda, *Krajoznawstwo a proces dydaktyczny*, (w:) *Naukowcy krajoznawstwa*. Warszawa 1979

Przedmiot krajoznawstwa. Maszynopis. Zielona Góra 1982

Zenon Klemensiewicz, *Rola języka ojczystego*, (w:) *Kongres Kultury Polskiej, 7–9 października 1966. Materiały i dokumenty*. Warszawa 1967

Krajoznawczy program turystyki na lata 1980–1990. Warszawa 1980

Zbigniew Kresek, *Szlakiem Seweryna Goszczyńskiego przez Gorce*. Warszawa—Kraków 1981

Heliodor Muszyński, *Sport i turystyka w szkole wychowującej*. „Życie Szkoły” 1975, nr 5

Wincenty Okoń, *Podstawy systemu dydaktycznego w szkole socjalistycznej*, (w:) *System dydaktyczny*. Warszawa 1972

Tenże, *Podstawy wykształcenia ogólnego*. Warszawa 1967

Krzysztof Przeciłowski, *Socjologiczne problemy turystyki*. Warszawa 1979

Wiesław Sauter, *Krzysztof Żegocki pierwszy partyzant Rzeczypospolitej 1618–1673*. Poznań 1981

Konstanty Stecki, *Przewodnik literacki po Zakopanem*. Warszawa 1980

Stanisław Szenic, *Lasem na traktach Warszawy*. Warszawa 1960